

Piwnica pod Baranami, Raki

Raki

W domu na rogu mieszkają raki
Czerwone od nadużycia tabaki
Wnet kichnie wraz z dorożkarzem nabożnym
Może aptekarz i ktoś narożny
Na razie cisza
W ogródku kwiaty
Oraz garbaty
Żółty ptak Feliks na fladze śpiewa
Czasem przestaje i cicho ziewa
Chmura jest wtedy w zielonym tonie
Aptekarz fryzjer i cztery konie
Ogródki zwiędły
I garbus z grzędą
A panna młoda rączki zaplata
Czeka na rogu już cztery lata
Raki czerwone od nadużycia
Aptekarz fryzjer i coś do picia
Księżyc do kosza
Na nim kokosza
Na rogu panna guziki zbiera
Od aptekarza i od fryzjera
A to nie jest panna? - mówią sąsiedzi
Ptak Feliks kaszle na fladze siedzi
Krew cieknie z ucha
"Nie rozumiemy" - śpiewają chóry -
"Rytm jest wesoły lecz sens ponury"
"Siadaj na oklep" - dorożkarz woła -
"Koniki czarne a tyś jest goła"
Panna fryzjera za uchem głaszcze
Sąsiedzi żują aptekarz klaszcze
Głowa do kosza
"Nie rozumiemy" - śpiewają chóry -
"Rytm jest wesoły lecz sens ponury"
Żółty ptak Feliks o szczęściu prawił
Niestety umarł bo się udławił
Kichnęły raki
Wtedy garbaty co zwiędł w ogródku
Podszedł do panny i po cichutku
Szalem udusił siebie i ją
Żółtego ptaka był szal - biały w kropeczki
Na bal
"Nie rozumiemy" - śpiewają chóry -
"Rytm jest wesoły lecz sens ponury"